Nr. 153. We Lwowie Poniedziałek dnia 4 Czerwca 1894. Rok XXVII.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego“, Plac Marjacki liczba 6 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 20 centów miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 zł. — półrocznie 12 zł. — kwartalnie 6 zł. — miesięcznie 2 zł.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fen. gr. — do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o godzinie 8 rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie jedynie i wyłącznie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego“, Plac Marjacki l. 6 i 7 w domu pana Kiselki.
We Wiedniu: pp. Haasenstein et Vogler, (Otto Maass), M. Dukes, H. Schalek, A. Oppelik, Rudolf Mosse i J. Denneberg; w Berlinie, Frankfurcie, Kolonji, Haasenstein et Vogler i G. L. Daube; w Hamburgu: Karoly et Liebmann; w Paryżu: C. Adam 52 rue du Four.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 10 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit.)
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po kronice za jeden wiersz 50 ct.
Prywatne korespondencje 12 i nekrologja 20 ct. od wiersza.
Drobne ogłoszenia 1 1/2 centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce Nadesłane 30 ct. od wiersza.

Z zaboru rosyjskiego.

VI.

(*X. Y.*) Miesiąc już upłynął od pamiętnej dla wielu rodzin doby, kiedy niespodziewanie w nocy aresztowano dwieście kilkadziesiąt osób, oskarżonych, a raczej podejrzanych o udział w manifestacji kwietniowej. Można się więc już przyjrzeć dokładnie postępowaniu władz rosyjskich w danej sprawie i należycie je ocenić. Postępowanie to, nacechowane jest, jak zwykle, samowolą, tem dotkliwszą, że zależną od kaprysów i fantazji wykonawców bezprawia. Brak wszelkich uczuć prawnych, określających stosunek władzy do społeczeństwa i odwrotnie — jest najbardziej znamiennym rysem naszego położenia. Nawet prawa wyjątkowe, jak drakonowska ustawa o ochronie wzmocnionej, skombinowane z istniejącemi u nas przepisami o stanie wojennym — są zupełnie dowolnie stosowane, lub pomijane, naturalnie nie na korzyść, ale ze szkodą tych, których dotyczą.

Zaznaczyliśmy już dawniej, że policja aresztowała tylko część tłumu, znajdującego się na ulicy. Nieliczna gromada policjantów nie była w stanie zatrzymać całej masy. Komunikat urzędowy i korespondencje do pism rosyjskich, zmniejszają liczbę manifestujących umyślnie *). Ale jeżeli manifestujących było dziesięć razy więcej, aniżeli aresztowano, pomiędzy zatrzymanymi znajdowały się niewątpliwie osoby, które nie brały żadnego udziału w demonstracji.

Wbrew obowiązującemu prawu, policja nie wezwała tłumu do rozejścia się, skutkiem czego stało się niemożliwem odróżnienie manifestujących od zwykłych przechodniów, jak również tych, którzy okazaliby się opornymi, co przecie wpływać powinno w każdym razie na stopień odpowiedzialności.

Natomiast władza rosyjska wprowadziła inne gatunkowanie. Wybrano przedewszystkiem, jak to zaznaczyliśmy, tylko część osób, znajdujących się na ulicy, z widocznym celem zmniejszenia udziału społeczeństwa w manifestacji, przedstawienia jej, jako dzieło niewielkiej garstki osób, które tym sposobem można będzie uznać za promotorów i zastosować do nich karę. Powtóre zaraz w cyrkule policyjnym nakazano oddzielać ludzi, należących z pozoru do klasy inteligentnej i wypuszczano, a nawet po prostu wypędzano wielu ubogo odzianych, rzemieślników i wyrobników, których jednak znalazło się w areszcie kilkunastu. Chodziło tu nietylko o zmniejszenie liczby manifestantów, ale i o wykazanie, że demonstrację urządziła inteligencja i młodzież uniwersytecka. Niezupełnie manewr ten się udał, bo pomiędzy aresztowanymi znajdują się przedstawiciele rozmaitych klas społecznych i zawodów, różnego wieku, płci i stanowiska towarzyskiego.

Niewielka w porównaniu z tłumem manifestującym liczba aresztowanych, pozwoliła przedstawić sprawę całą jako rezultat zmowy. Wspomina już o zmowie komunikat urzędowy, a władza, prowadząca śledztwo, kładzie silny nacisk na ten motyw. Za pomocą takiego naciągania, sprawa, która ze stanowiska prawnego może być uważana tylko jako zakłócenie spokoju publicznego, przybiera zgoła inny charakter, staje się ważnem przestępstwem politycznem. Nie ma w prawodawstwie ogólnem i specjalnem artykułu, któryby karał za święcenie pamiątki historycznej. Przestępstwem mogłoby być tylko okazanie oporu policji, lub nieusłuchanie wezwania. A że nie było wezwania, więc nie było nieposłuszeństwa, a tem bardziej oporu.

Przedstawiciele władzy (ober-policmajster i jego pomocnik) zapewniali aresztowanych, że na zatrzymaniu ich i sprawdzeniu osobistości, skończy się dochodzenie. Pomimo to, w parę dni później ponownie wszystkich uwięziono i znaczną większość trzymają dotychczas, chociaż sprawa jest aż nadto jasną, a zresztą śledztwa nikt nie prowadzi. Aresztowanie, dokonane wbrew zapewnieniom przedstawicieli władzy uniemożliwiło wielu osobom przedsięwzięcie środków obrony, zebranie dowodów uniewinniających.

Dokonano aresztowań w nocy, bez zachowania jakichkolwiek form, bodaj nakazanych przepisami o stanie wyjątkowym, bez spisania protokołów i t. d. Napaść nocna na dwieście kilkadziesiąt domów, zabieranie po nocy kobiet, z których jedną (p. Święcicką) wzięto z dzieckiem przy piersi, aresztowanie pierwszej nocy brata, a dopiero drugiej — siostry, dziewczyny szesnastoletniej (p. Ciąglińska) niczem usprawiedliwić i wytłumaczyć się nie dadzą.

Wszystkich aresztowanych oddano na pastwę kaprysom i samowoli dyrektorów więzień, którym nie udzielono żadnych wskazówek, jak się mają obchodzić. Co w jednem więzieniu jest dozwolonem, w drugiem surowo zakazane. Władze spierają się między sobą o zakres ich kompetencji — zwłaszcza żandarmi z gubernatorem Andrejewem. Ten ostatni znęca się nad więźniami za pomocą mnóstwa drobnych, ale dotkliwych szykan. Stół więzienny jest poprostu niemożliwy. Kobietom w więzieniu na ulicy Złotej, za to, że nie wstały, kiedy wszedł intendent, odebrano pościel, a były między niemi osoby chore.

Ani rodziny aresztowanych, ani oni sami nie wiedzą, co im grozi, z jakiego artykułu prawa i o co są oskarżeni. Kilkudziesięciu studentom, których po kilku tygodniach aresztu wypuszczono, władza uniwersytecka nie daje odpowiedzi na pytanie, czy będą dopuszczeni do egzaminów. Rektor odsyła ich do naczelnika kancelarji generał gubernatora, ten do żandarmów, żandarmi znowu do zwierzchności uniwersyteckiej, a każdy z tych przedstawicieli władzy znów co innego i bez ceremonji oskarża innych o świadome okłamywanie interesantów.

Na tle tego chaosu prawnego i administracyjnego ścierają się różne prądy, toczą się spory między przedstawicielami władz miejscowych. Poglądy ich na sprawę zależą od domniemań, czy w najwyższych sferach petersburgskich pożądanem jest łagodne, lub też surowe ukaranie manifestantów. Niżsi urzędnicy z kliki Hurki starają się pobudzić zastępcę generał-gubenatora do użycia jaknajostrzejszych środków w celu wykazania, że dotychczasowy system postępowania z Polakami był najodpowiedniejszym. Jednym z takich środków był właśnie zamieszczony w *Dniewniku Warszawskim* artykuł, o którym mówiliśmy już poprzednio.

Artykuł ten fałszywie prrzedstawia fakty historyczne w opisie wypadków z przed stu lat, kładzie nacisk wyłącznie na rozlew krwi, na mordowanie bezbronnych kobiet i dzieci i dowodzi, że manifestanci chcieli właśnie uczcić czyny okrucieństwa i rzeź Moskali, o czem z pewnością nikt nie myślał. Nie wypieramy się wcale uczuć, jakie względem rządu i społeczeństwa rosyjskiego żywimy, ale dla tego możemy z tem większą stanowczością zaznaczyć, że w obchodzie rocznic powstania Kościuszkowskiego co innego miało na celu społeczeństwo nasze. Wie o tem dobrze rząd rosyjski, chociażby z odezw i przemówień publicznych, wygłaszanych tam, gdzie jawnie odbywały się obchody, a tem bardziej wiedzieć powinna redakcja *Dniewnika* czytająca pisma zakordonowe.

Rok 1794 jest dla nas początkiem nowej ery, okresu, świadczącego o niespożytej żywotności i odporności naszej, okresu dziś już niewątpliwego odrodzenia narodu pomimo upadku państwa i strasznej represji zewnętrznej. Ale szczególne znaczenie ma dla nas rocznica bitwy Racławickiej, którą również obchodzono, chociaż policja dopiero później o tem się dowiedziała, oraz rocznica powstania Warszawy. Święcimy pamięć tych faktów, bo dowodzą niewymownie solidarności wszystkich warstw narodu w obronie praw jego do życia, bo świadczą o bohaterskiem poświęceniu dla sprawy narodowej ludu polskiego. Sam ten fakt, iż rocznicę powstania Kościuszkowskiego obchodzono także w Prusach i Austrji, z którą wówczas Polska wcale nie wojowała, najlepiej dowodzi, że nie chodziło w danym wypadku o święcenie rocznicy rzezi, ale przedewszystkiem o uczczenie wielkich i ważnych dla nas wspomnień dziejowych.

Warszawskij Dni wnik umyślnie przekręca fakty i cel demonstracji, żeby w rosyjskiej opinji publicznej wywołać oburzenie na Polaków, żeby stłumić te wątpliwości, które w danym wypadku pow tać musiały w sumieniu każdego uczciwego Rosjanina. Istotnie po przeczytaniu rzeczonego artykułu, nawet niektórzy przyzwoitsi Rosjanie oburzać się zaczęli na społeczeństwo polskie i dopiero po wytłomaczeniu mu charakteru demonstracji i należytem wyjaśnieniu faktów historycznych oburzyli się z kolei na *Dniewnik*. Tu możeby dodać, że w tłumie manifestujących było kilku Rosjan, a jeden z n ch siedzi dotychczas w więzieniu **), i że uczucie patrjotyczne nie pozwoliłoby tym ludziom przyjmować udziału w obchodzie rocznicy rzezi ich ziomków.

Z prawnego punktu widzenia czyn p. Krestowskiego, cenzora, który artykuł czytał i urzędnika, który wydrukowanie tego pamfletu aprobował, podchodzą pod §. 1036 kodeksu karnego, głoszący:

„Kto za pomocą druku pobudza do nienawiści jedną część ludności państwa przeciwko drugiej — ulega karze więzienia, stosownie do okoliczności od 2 do 16 miesięcy“.

O takim zaś charakterze artykułu świadczy poniekąd fakt, że zastępca jenerał gubernatora nie zgadza się na puszczenie pamfletu p. Krestowskiego w osobnej odbitce, oddawna już gotowej w ilości kilku tysięcy egzemplarzy.

Dla czytelników polskich przytoczone fakty i uwagi nie są nowością, pedajemy je głównie dla informacji czytelników obcych, zwłaszcza słowiańskich, którzy zwykle nie mają pojęcia o stosunkach prawnych i politycznych w państwie rosyjskiem. Dodać trzeba, że wszyscy aresztowani winni, czy niewinni, nie będą wcale sądzeni, że z prawa obrony korzystać nie mogą, a prowadzący śledztwo żandarmi nie zawsze nawet zgadzają się na zbadanie świadków. Karę wymierzy władza administracyjnie według dowolnej kwalifikacji oskarżonych, zrobionej przez żandarmów i policję. Najmniejsza zaś kategorja aresztowanych — studenci poniosą zapewne karę podwójną. Podobne postępowanie władz urągające elementarnym pojęciom o prawie i sprawiedliwości, może mieć tylko jeden skutek, wzbudzi nawet w ludziach, którzy potępiają wszelkie manifestacje zewnętrzne, uczucie pogardy i nienawiści do rządu i jego przedstawicieli. Nieproporcjonalnie surowa kara wytwarza zawsze fanatyzm, otacza pewną aureolą tych, którzy niesłusznie ucierpieli. Gwałcąc na każdym kroku legalność, władza sama popycha społeczeństwo nasze na drogę działania nielegalnego i przygotowuje promotorów i organizatorów tego działania.

Nie apelujemy bynajmniej do względności rządu i nikt o nią nie, wyłączając aresztowanych nie prosi. Zaznaczamy tylko stan sprawy i charakter postępowania władz rosyjskich, oraz refleksje, jakie większości społeczeństwa postępowanie to nasuwa, bez względu na to, czy kto jest przeciwnikiem manifestacji, czy też ich zwolennikiem.

*) Tylko korespondent „Swieta“, który był widocznie świadkiem wypadków, daje dokładniejsze informacje.

**) P. Duroolu, asystent przy katedrze mineralogji w uniwersytecie

Międzynarodowa konferencja bimetalistów w Londynie.

VI

Tę stronę problematu rozprowadzili dalej w swoich przemówieniach: bankier londyński Herman Schmidt, oraz długoletni wyższy urzędnik rządu Indyj Barclay Chapman, z których ostatni przypomniał, że Indje już obecnie zmuszone były na pokrycie dyferencji kursu pożyczać 10 miljonów funtów, co ostatecznie prowadzić musi do zupełnego rozprzężenia administracji skarbowej. Co do widoków bimetalizmu, w którym on upatrywał jedyny środek, zdolny do uchronienia świata od strasznych konwulsyj monetarnych, oświadczył Chapman, że wierzy w zwycięstwo bynajmniej nie skutkiem naukowych argumentów, których nie każdy rozumie, lecz skutkiem nacisku samych stosunków.

Na życzenie zarządu ligi przemówili: prezydent banku holenderskiego van den Berg, delegat Holandji w konferencji brukselskiej i prof. Milewski. Pierwszy z nich, który długie lata wybitnej służby publicznej spędził w Indjach holenderskich, zanim stanął na czele jednego z największych instytutów finansowych świata, wystąpił przeciwko popularnym doktrynom jakiemi często chciano zwalczać bimetalizm, że rząd nie powinien się mięszać do monetarnych stosunków. Van den Berg stwierdził, że rząd ustanawia walutę, a ustanowiwszy ją, powinien dbać o to, aby ona należycie spełniała swoje zadania. Im więcej studjował on na swych różnych stanowiskach problemat monetarny w okresie, obejmującym przeszło 20 lat, tem więcej czuje się przekonanym, że jedynem lekarstwem na istniejące niebezpieczeństwo jest międzynarodowy bimetalizm i że uniwersalne przyjęcie stałego stosunku wartości między złotem a srebrem, byłoby nieobliczonem dobrodziejstwem dla świata całego.

Po Van den Bergu zabrał głos piszący te słowa i zwrócił uwagę na to, że trudności, wynikające obecnie z chwiejnego stosunku wartości między złotem a srebrem i supremacja ekonomiczna państw, już posiadających, czystą czy ułomną złotą walutę, czyni niemożebnem utrzymanie programu monometalistów i ich monetarnej polityki. Programem ich bowiem nie jest już dziś światowa waluta złota, którą proklamowano w r. 1867, ale raczej podział świata na dwie połowy o różnej walucie, z zastrzeżeniem waluty złotej dla krajów najbogatszych, najwyżej ekonomicznie rozwiniętych. Ale przejście Austro-Węgier do złotej waluty i użyte przy tem argumenta ze strony zwolenników tej reformy, najlepiej wykazują niewykonalność projektu podziału świata, wykazują konieczność rozszerzania się złotej waluty wbrew życzeniom i interesom krajów, już złotą walutę posiadających. Bo każde takie rozszerzenie złotej waluty powiększa popyt na złoto, podraża złoto, jak to też stwierdziło rozszerzenie złotej waluty na Austrję i tem podrożeniem w znacznej mierze wywołane ażjo. A to trwałe drożenie złota powiększa ciężar wszystkich prywatnych i publicznych zobowiązań, powiększa przedział między wartością złota a srebra, może kiedyś uczynić niemożebnem dalsze utrzymanie srebrnych pieniędzy obiegowych, co skurczając zasób monetarny świata, musiałoby doprowadzić do owej kryzis: „*plus désastreuse que toutes celles dont le monde commerciel a gardé le souvenir*,“ przepowiedzianej w tych słowach przed 17 laty przez ministra Goschena jako przestroga przed dalszem rozszerzaniem złotej waluty. Naprzeciw niebezpieczeństwom, wynikającym z dalszego rozszerzania złotej waluty, z dalszego i tem zgubniejszego w skutkach podrożenia złota, istnieje tylko jedno lekarstwo, lekarstwo, zalecane tak wytrwale i gorąco przez bimetaliczną ligę; dlatego też mowca kończy życzeniem, aby zabiegi tej ligi były skuteczne i przez to przyczyniły sławy dla Anglji, dobrobytu dla świata, a ułatwiły postęp sprawiedliwości socjalnej.

Po krótkiej mowie Cottrel Tupp, wykazującej, że skutkiem drożenia złota, pomimo corocznej amortyzacji długu państwowego Anglji, ciężar tych długów nie zmniejsza się, lecz wzrasta, domaga się na swe pokrycie coraz większej ilości wytworów ludzkiej pracy, zabrał głos W. H. Grenfell, który skutkiem polityki monetarnej swych leaderów parlamentarnych, Gladstone'a i Harcourta, złożył mandat poselski i oświadczył, że znając stosunki ekonomiczne, śmiało stwierdzić może, że ci ludzie, którzy są winni nieskuteczności brukselskiej konferencji, odpowiedzialni są za więcej ludzkiej nędzy, niż autorowie jakichkolwiek innych zarządzeń. Anglja i świat czekać dalej nie może, aż groza położenia coraz bardziej tragiczne przybierze formy i socjalne niebezpieczeństwo wystąpi w całej pełni. To też mowca złożył mandat, aby się poświęcić przygotowaniu w porozumieniu z rządem ligi przyszłych wyborów. Bimetalizm jest kwestją, stojącą ponad partjami i dla tego bez względu na różnice partyjne, liga popierać tych tylko będzie, którzy godzą się na politykę świadomego czynu.

Jako ostatni referent przemówił H. Hucks Gibbs, były gubernator, a obecnie dyrektor banku Anglji, w roku 1878 delegat Anglji na konferencję monetarną w Paryżu, długoletni poseł do parlamentu z londyńskiej City, a obecnie prezes ligi bimetalistów. Referat jego poruszał trudną kwestję zasad, które winne, być uwzględnione przy ustanawianiu stosunku wartości kruszców, a z ważnego tego referatu zaznaczamy tylko jego wynik, że Gibbs domaga się, aby taki stosunek wartości był ustanowiony, który w danych warunkach najmniejsze wstrząśnienie gospodarcze wywoła.

Po oficjalnych podziękowaniach ze strony zarządu ligi przybyłym bimetalistom, referentom i mowcom, oraz ze strony zgromadzenia przewodniczącym posiedzeniom, H. H. Gibbs zamknął obrady.

Towarzyska strona konferencji była nader miłą, a spotykający się z różnych stron ludzie, tem swobodniej mogli się porozumiewać, że nie mieli urzędowego charakteru. U lorda-majora był lunch na kilkadziesiąt osób pierwszego dnia obrad, w którym wszyscy wybitniejsi członkowie konferencji wzięli udział, a staraniem ligi będzie wydany wspólny obraz, zawierający ich portrety; po zakończeniu konferencji po raz drugi zgromadzono się jeszcze na herbatę w salonach lorda majora. Zarząd dał dwa przyjęcia: powitalne w Westminster Palace Hotel, na którem przedewszystkiem Cernuschi, najstarszy wiekiem i działaniem z obecnych bimetalistów, był przedmiotem gorących owacyj; wielki bankiet, odbyty pod przewodnictwem aldermana sir Dawida Evans, zgromadził stokilkadziesiąt osób w „Albion“. Wśród bankietu, po wzniesieniu trzech oficjalnych toastów przez sir Evansa na cześć królowej Anglji, na cześć panujących i naczelników innych mocarstw, na cześć księcia i księżnej Walji i całej królewskiej rodziny, rozpoczął się dalszy szereg toastów wielką mową b. ministra rolnictwa H. Champlin'a na powodzenie bimetalizmu. Z toastami obok szeregu Anglików, wystąpiło kilku cudzoziemców, ostatni zaś przemówił b. gubernator banku Anglji Lidderdale.

Czy i jakie praktyczne rezultaty osiągnie niebawem konferencja, przesądzać trudno; jedno dobre następstwo zostawiła po sobie. W prasie, służącej interesom pieniężnego kapitału, spotykamy ciągle zasadnicze przemilczenia i ruchu bimetalicznego i trudności obecnego położenia, o ile one są przez fałszywe, tylko dla interesów pieniężnego kapitału korzystne, monetarne reformy wywołane. Spotkanie się bimetalistów z różnych stron świata, po raz pierwszy okazało, jak liczne i poważne poparcie ruch bimetaliczny już obecnie znajduje. Przypomnijmy tu tylko, że i b. prezydent banku rzeszy niemieckiej von Dechend i gubernatorowie banku Francji i szereg byłych gubernatów, a obecnie dyrektorów banku Anglji i prezydent banku amsterdamskiego, tak samo, jak jego poprzednicy Mees Vrolik, jak wreszcie minister finansów w Holandji Pierson, zaliczają się do bimetalistów, w całej pełni uznają złe, wywołane demonetyzacją srebra, w całej pełni podzielają zdanie Lidderdala, iż przywrócenie monetarnej funkcji srebra jest rzeczą niezbędną, jeżeli stosunki ekonomiczne świata mają się rozwijać wśród zdrowych warunków i na rzetelnej a trwałej podstawie.

Już po zamknięciu obrad konferencji, przyniosła depesza wiadomość z Waszyngtonu o uchwale senatu Stanów Zjednoczonych, żądającej reformy taryfy cłowej w tym kierunku, aby, jak długo Anglja stoi na przeszkodzie międzynarodowemu uregulowaniu kwestji monetarnej, pobierano 10-procentowe dodatkowe cło od towarów Anglji i jej kolonij. Uchwała ta ma symptomatyczne znaczenie — stwierdza ona jasno, że fałszywą mrzonką jest mówić przy obecnym rozwoju stosunków międzynarodowych o niezawisłości monetarnej jakiego państwa, że fałszywą jest polityka, zdążająca z pominięciem drogi międzynarodowej do rzekomo „niezawisłego“ uregulowania monetarnego problematu.

Z prowincji.

Drohobycz 31. maja. (*Odsłonięcie pomnika Adama Mickiewicza. — Cofnięcie rezygnacji burmistrza, a rezygnacja asesora.*) W niedzielę dnia 20. z. m. nastąpiło w Drohobyczu uroczyste odsłonięcie pomnika nieśmiertelnego wieszcza Adama Mickiewicza. Poważna ta uroczystość rozpoczęła się solennem nabożeństwem w kościele parafjalnym, w którem wzięła udział cała miejscowa i zamiejscowa inteligencja, radni miasta z burmistrzem na czele, mieszczanie, włościanie, straże ogniowe, młodzież wszystkich szkół, korporacje licznych stowarzyszeń i delegaci miasta Lwowa, Stryja i Sambora.

O godzinie 12. zebrała się liczna publiczność w ogrodzie miejskim gimnazjalnym koło pomnika Adama Mickiewicza. Salwy moździerzowe zapowiedziały właściwy akt odsłonięcia pomnika. W imieniu komitetu przemówił p. Jakób Fruchtman, oddając pomnik w opiekę grodu naszego. Burmistrz miasta Ksenofont Ochrymowicz miał piękną przemowę po polsku i po rusku, o znaczeniu uroczystości, zaznaczając, że Polacy obok Rusinów i żydów mogą żyć w zgodzie, szanując się i kochając nawzajem ku pożytkowi wzajemnemu. Uroczystość tę zakończyła kantata, odśpiewana przez młodzież gimnazjalną.

O godzinie 3. odbył się przy bardzo sprzyjającej pogodzie festyn ludowy z muzyką wojskową i fantową loterją. O godzinie 9. wieczór odbył się koncert muzyki wojskowej w sali gimnastycznej miejskiej.

Z początkiem tego miesiąca pobił policjant Jaciów z niewiadomych przyczyn niejakiego Rothenberga, żyda, furmana. Na krzyk, jakiego narobił ten ostatni, zbiegło się wielu ludzi, szczególnie żydów. Z tego powodu postawił były asesor rady miejskiej dr. Jakób Fruchtman na najbliższem posiedzeniu rady miejskiej nagły wniosek, by wybrać komisję w celu przeprowadzenia śledztwa w tej sprawie. — Temu sprzeciwił się asesor S., twierdząc, że według ustawy gminnej przysługuje jedynie burmistrzowi i zwierzchności gminnej prawo przeprowadzenia dyscyplinarki nad sługami miejskimi i że uchwała taka powzięta byłaby wotum nieufności dla burmistrza.

Radny S. wyraża swe zdziwienie, że dr. Fruchtman, jako prawnik stawia nielegalny wniosek. — Ponieważ na posiedzeniu było obecnych dwudziestu radnych po największej części żydowskich i to poplecznicy dr. Fruchtmana, przeszedł jego wniosek zaledwie większością jednego głosu. Burmistrz uważając tę uchwałę, jako wotum nieufności, zrezygnował. Starosta zawiesił na sprzeciw wiceburmistrza Goldhamera uchwałę, zapadłą na tem posiedzeniu, jako sprzeciwiającą się ustawie gminnej.

Na posiedzeniu odbytem dnia 29. z. m. wyraziła rada miejska jednogłośnie burmistrzowi Ksenofontowi Ochrymowiczowi pełne nieograniczone zaufanie z prośbą, by wręczoną rezygnację cofnął. Na prośbę deputacji, wysłanej w tym celu do niego, cofnął rezygnację.

Na tem samem posiedzeniu wniósł swą rezygnację asesor dr. Fruchtman, motywując ją niewykonywaniem i zaniedbywaniem ustaw budowniczych ze strony zwierzchności gminnej. Asesor S, zarzuca mu, że on (Fruchtman) w swoim czasie wstawiał się za A., byłym członkiem, majętnym, właścicielem kilku realności, by mu pozwolono pobić dach realności, znajdującej się w samym Rynku (gdzie mieszka p. dr. Fruchtman) gontami, (co sprzeciwia się ustawie budowniczej) człowiekowi tak majętnemu, że nietylko blachą, ale i srebrem dach mógłby dać pobić. Oburzeni tem radni, przyjęli jednogłośnie rezygnację asesora Jakóba Fruchtmana.

KRONIKA.

Pamiętajmy o fundacji imienia Tadeusza Kościuszki.

Djarjusz lwowski.

Poniedziałek 4. czerwca.

Plac wystawy otwarty od godziny 4 popołudniu do 11 w nocy.

„Bitwa Racławicka“ (panorama na wystawie krajowej) otwarta od 8. rano do 9. wieczorem. Wstęp 1 zł.

O godz. 2. m. 32 popoł. przyjazd arcyks. Karola Ludwika do Lwowa i powitanie go na dworcu kolei.

O godz. 7. wiecz. obiad galowy w namiestnictwie.

Teatr hr. Skarbka: „Kościuszko pod Racławicami“, obraz historyczny w 5 odddziałach Wład. Anczyca. Początek o godz. 7 1/2 wieczorem.

Teatr letni: Przedstawienie magiczne chevaliera Thorna.

Wtorek 5. czerwca.

O godz. 6. rano „Harmonja“ odegra pobudkę po ulicach miasta.

O godz. 8 1/2 rano uroczyste nabożeństwo w katedrze z okazji otwarcia wystawy.

O godz. 11. przed południ. uroczyste otwarcie wystawy kraj. przez arcyks. Karola Ludwika.

O godz. 4. popoł. przyjęcie u arcyksięcia.

O godz. 7. wiecz. objad dworski.

Między godz. 9 a 9 1/2 wieczór u ks. marszałka i oświetlenie miasta.

Sroda 6. czerwca.

O godz. 11. przed połud wyjazd arcyksięcia na wystawę.

O godz. 1. w połud. śniadanie u arcyks. Leopolda Salvatora.

W godzinach popołudniowych zwidzenie muzeum im Dzieduszyckich i wycieczka na górę Zamkową.

Między godz. 9. a 9 1/2 wieczór u ks. Adama Sapiehy.

Kalendarz. Poniedziałek (4.): Flawiana b. — Wschód słońca o godzinie 4. minut 8, zachód o godzinie 7. minut 47.

Zawieszenie roboty przez dorożkarzy londyńskich trwa od dni dziesięciu i nie wywołało żadnego zamieszania w pośród publiczności, sympatyzującej z dorożkarzami. Nigdy o dorożki nie było łatwiej, jak obecnie, gdy zaledwie 3 tysiące na 10 jest w obiegu i nigdy ci, co nas teraz przewożą, nie byli uprzejmiejsi dla swej klienteli i wyrozumialsi. Właściciele w wielkiej części zgodzili się na podwyższenie zarobku o 3 szylingi, o co jedynie chodzi, a te towarzystwa, które się dotąd opierają, niebawem także nie omieszkają się porozumieć ze swymi woźnicami. Kilku zaledwie upartszych, jak Lord, Shrewsbury i p. Talbot, woleli sprzedać ryczałtowo dorożki, konie, uprzęże i stajnie.

Środek przeciw influencji. Sądząc z nadesłanych z Ameryki wiadomości, zdaje się, iż odkryty został nareszcie środek przeciwko nieznośnej tej chorobie. Odkrywcą jest król Jumbo, młody słoń, mający swą rezydencję w stanie Illinois i uchodzący za największe Boże stworzenie, utrzymywane w niewoli. Jumbo przeziębił się w zeszły piątek i następnego dnia dostał gorączki, miał humor najfatalniejszy, puls przyspieszony i nieregularny. Wypadek zrządził, że będąc w tym stanie, przepędzał bezsenne swe godziny w okolicy dystylarni, znajdującej się obok jego ogrodu. Przyjemne wyziewy zakładu doprowadziły Jumbo do miejsca, w którem beczki „whiskey“ wygrzewały się na słońcu. Jumbo wypił dziesięć gallonów (sprawdzono) tego płynu posilnego i odrazu zrobiło mu się lepiej. W lekkich lansadach podbiegł do niewiedzącego o niczem swego dozorcy, zajętego przygotowywaniem pacjentowi kataplazmu z gorczycy. Kataplazm ten, na który wyszły dwie baryłki, przyłożono choremu na kark, następnie na brzuch, a zastosowanie dwóch tych środków wydało taki skutek, iż w otoczeniu słonia wywiązała się kwestja: czy nie należy starać się o patent na ten wynalazek.

Na dar honorowy dla czcigodnego księdza arcybiskupa Issakowicza złożyli po jednej koronie:

Z prowincji: Zakrocki z Jezierzan.

Mianowania. Ministerstwo handlu w porozumieniu z ministerstwem wyznań i oświaty, zamianowało Tytusa Bortnika, profesora państwowej szkoły przemysłowej w Krakowie, nadal komisarzem egzaminacyjnym na całą Galicję dla kandydatów do obsługi i nadzoru kotłów parowych, jakoteż do obsługi (kierowania i prowadzenia) machin parowych, lokomotyw i machin na statkach parowych.

Z wystawy. W dniu wczorajszym ukończono budowę fontany świetlnej, a robotnicy zajęci przy jej budowie wystawili *viribus unitis* tablicę z następującym napisem:

„Boże pobłogosław arcydziełu temu, by za jego idealne czyny, ludzkość odniosła ze złota wawrzyny. Wiwat niech żyje komitet wystawowy i robotnicy!“

Orkiestra 30. pułku piechotu pod kierownictwem swego kapelmistrza odegra w czasie zwidzania przez arcyksięcia Karola Ludwika pawilonów, Poloneza, skomponowanego przez p. Rolla, kapelmistrza wymienionego pułku.

* * *

Wczoraj otwarto plac wystawy dla publiczności, której zebrała się dość spora liczba. Ogólny podziw budził widok wielkiego dzieła, wykończonego już niemal w całej pełni. Część widzów pozostała na placu do późnej nocy i miała sposobność przypatrywać się elektrycznemu oświetleniu, które nie zawiodło oczekiwań. Szczególną uwagę zwróciła na siebie straż wystawowa, ustrojona w granatowe srebrem szamerowane mundury.

Uroczyste otwarcie wystawy nastąpi we wtorek o godzinie 11. przed połndniem.

Wstęp na wystawę za okazaniem karty wstępu do zaproszenia dołączonej, którą należy przy wejściu okazać. Bilety dla osób, które nie otrzymały zaproszenia, — po 3 zł. do nabycia przy kasach wystawy od g. 9. rano.

Permanentki nie uprawniają do brania udziału w uroczystości otwarcia, upoważniają jednakże do wstępu na wystawę od godz. 1. w południe.

Po ukończeniu uroczystości otwarcia o godz. 1. kasy sprzedawać będą bilety wstępu na dzień otwarcia po 1 zł.

Pawilon wystawowy Wydziału krajowego. Po uroczystem otwarciu wystawy w d. 6. bm., zapowiedział arcyks. Karol Ludwik bytność swą w pawilonie fachowych szkół przemysłowych i przemysłu domowego, wystawionym i urządzonym przez Wydział krajowy i krajową komisję dla spraw przemysłowych.

Z tego powodu prezydjum kraj. komisji przemysłowej wystososowało do wszystkich członków komisji zaproszenie, aby o godz. 11. przed południem przybyli na wystawę do pawilonu szkół przemysłowych, celem powitania arcyksięcia i towarzyszenia mu na wystawie.

Lwowska izba rękodielnicza zaprasza wszystkich członków stowarzyszeń przemysłowych do wzięcia udziału w oroczystości otwarcia wystawy krajowej, które się odbędzie we wtorek dnia 5. czerwca r. b. o godzinie 11. przed południem — miejsce zebrania przy bramie wystawowej w ulicy Józefa Poniatowskiego po prawej stronie, gdzie należy się niezawodnie jawić już o godzinie 10. rano — w strojach galowych lub świątecznych z odznakami swojemi (kokardami).

Strażnica wojskowa. Podczas pobytu arcyks. Karola Ludwika w naszem mieście, zmiana warty na tutejszej wojskowej strażnicy głównej odbędzie się przy dźwiękach kapeli pułkowej...

Około 60 szkieletów ludzi rozmaitej płci i wieku, znaleziono przy budowie kanału na placu Węglanym, w głębokości 2 metrów pod powierzchnią. Należy przypuszczać, iż natrafiono na stare cmentarzysko, zwłaszcza, iż według orzeczenia lekarskiego, kości te leżały w ziemi około 100 lat. Szczątki pogrzebano na cmentarzu Janowskim.

Kronika brukowa. Grzywną w kwocie 1 zł. ukarano Abisza Krampla za burdy uliczne.

Aresztowano Mikołaja Szarana, jako podejrzanego o rozmaite kradzieże na placu wystawowym na szkodę robotników.

Za burdy uliczne ukarano 24 godzinnym aresztem Teodora Wiśniewskiego, Jakóba Niwis i Hersza Cukiera.

High life angielski zbierze w rozpoczętym właśnie sezonie wiosennym obfite żniwo na niwie... matrymonialnej. Oddawna już, jak donoszą z Londynu, nie pamiętają tam w karnawale wiosennym“ tyle zapowiedzi małżeństw w „wielkim świecie“, ile ich będzie obecnie w najbliższym czasie. Jeden z dzienników obliczył, iż już w d. 2. czerwca stanie na ślubnym kobiercu 7 par z *high life'u*, a w ciągu czerwca cyfra ta wzrośnie do 71 par. Wśród tych kandydatów do małżeństwa jest: 3 synów i 7 córek parów angielskich, 5 synów i 2 córki baronetów, 3 córki lordów itd. Pomiędzy narzeczonymi przeważa mundur: 5 pułkowników, 12 majorów, 30 kapitanów, 4 poruczników, 3 oficerów marynarki, 13 duchownych protestanckich, 2 adwokatów i 3 lekarzy. Na celniejsze rodziny irlandzkie przypada w tej statystyce 22 osób, na szkockie 24, na walijskie 7 itd., łatwo więc pojąć, iż cały *high life* angielski interesnie się obecnie temi marjażami.

Oryginalny wyścig rozgrywano niedawno w Logonsport (Indiana America). Wobec licznie zgromadzonego tłumu ciekawych, ścigali się... starcy ośmdziesięcioletni. Nagrodę stanowiło 100 dolarów i tytuł „championa wyścigowców ośmdziesięcioletnich stanu Indiany“. Wielu bardzo starców zapisało się do wyścigu, czterech wszakże tylko stanęło do biegu tego, który wynosił pół mili angielskiej długości. Purcell, liczący 86 lat przebiegł oznaczoną przestrzeń w 5 minut 48 sekund, wygrywając bez zbytniego trudu. Simois, drugi ze współzawodników, liczący lat 80 i kilka miesięcy, przybył do mety drugi z kolei.

Nowy rynsztunek. Dziennik rozporządzeń wojskowych ogłasza, że dla pionierów, przydzielonych do oddziałów piechoty, lub strzelców, wprowadzony zostaje nowy rynsztunek. Zapas amunicji podręcznej w czasie wojennym dla pionierów tych oznaczono na 40 patronów. Oficerowie i urzędnicy wojskowi, którzy podczas pokoju, jako funkcjonarjusze stowarzyszenia „Czerwonego krzyża“ niosą pomoc w nieszczęśliwych wypadkach itp. ubrani w mundur, czy uniform, lub którzy podczas ćwiczeń wojskowych, podczas audjencji, lub podczas zwidzania zakładów „Czerwonego krzyża“ przez najwyższe osobistości, im się przedstawiają — mają odtąd prawo nosić odpowiednie przepaski na lewem ramieniu po zwierzchniem ubraniu.

GAWĘDKA Z BARTOSZEM.

Siadł na przyzbie Bartosz stary;
Chmura zwisła mu na czole,
Wzrok zasępił smętek szary,
A pierś tłoczą nieme bole...

— „Hej, Bartoszu! — cóż to znaczy
Ta zaduma tak ponura?
Czy to żalu, czy rozpaczy
Lica wam oblokła chmura?“

— „Eh! — bo, panie, źle na świecie,
Człowiek już nadzieję traci...
Szelma-Moskal strasznie gniecie
Tam na Litwie naszych braci.

„Chce im — słyszę — wydrzeć wiarę;
A gdy lud się Bogu skarży,
To jak bydło na ofiarę
Zarzyna go u ołtarzy!

„A podobno, że nie lepiej
I nad Wisłą dziś się dzieje;
Wróg o byle co się czepi,
Pod knutami wiara mdleje...

„Próżno zbawcy lud wyziera;
Rok za rokiem ciężko mija,
A wróg piersi mu rozdziera
I serdeczną krew wypija!

„Czyż się zatem dziwić można,
Że się z żalu czoło schmurzy,
Lub że nieraz złość bezbożna
Aż do wrzątku krew nam wzburzy?!“

— „Ja się też nie dziwię wcale...
Źle, Bartoszu, nam się wiedzie;
Lecz powiedzcie, czy te żale
Choćby krzynkę ulżą w biedzie?

„Nie pomogą próżne jęki,
Naszej skargi świat nie słucha;
Aby z drzewa wybić sęki,
Nie słów trzeba, lecz — obucha!“

— „Alež jak to znieść, na Boga?!“—
—„Trzeba wszystko znieść w milczeniu,
Tylko każdą zbrodnię wroga
Zakarbować na sumieniu. —

„I wciąż przy ognisku chaty
Karby te obliczać z dziatwą;
Więc gdy przyjdzie czas wypłaty,
To już sprawa pójdzie łatwo...“

— „O, to dla nas sól do chleba!
I nie spóźnim się z wypłatą;
Byle nie kazały nieba
Czekać nam zbyt długo na to!

— „Ej nie, stary, nie trać ducha!
Za tak długie już cierpienia
Modłów naszych Bóg wysłucha
I przyśpieszy dzień zbawienia.“

W maju 1894. *Fr. Waligórski.*

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. W Teatrze hr. Skarbka: Dziś w poniedziałek na przyjęcie gości wystawowych „Kościuszko pod Racławicami“, obraz historyczny ze śpiewami w 5 oddziałach Wł. L. Anczyca; jutro we wtorek, jako w dzień otwarcia wystawy krajowej, uroczyste przedstawienie „Straszny dwór“, opera w 4 aktach St. Moniuszki; rozpocznie „Prolog“, napisany przez Stanisława Rossowskiego, oraz obraz z żywych osób, układu artysty-malarza Wojciecha Kossaka. Dekoracja przedstawia widok placu wystawy, wykonano w pracowni p. Burghardt'a, dekoratora nadwornych wiedeńskich teatrów.

„Gazety urzędniczej“ wyszedł nr. 11. i zawiera: Nasze grzechy VI. — Do stóp tronu. — Sine ira et odio (dok.) — Opodatkowanie płac urzędników. — Z prowincji. — Kroniczka. — Z bieżących wiadomości. — Fejleton: Kasjer przy okienku.— Nadesłane. — Ogłoszenia. — W dodatku: Powieść A. K. Greena. — „Opuszczona gospoda“, arkusz I.

Rada państwa

(Telegram „Dziennika Polskiego“).

Wiedeń 3. czewca. (*Z izby posłów.*) Po załatwieniu porządku dziennego, prezydent Chlumetzky przedstawił wielką podłość (?) minionej sesji i obfity materjał, z którym się ona wrzekomo uporała. Wreszcie pożegnał izbę życzeniem przyjemnych feryj.

Telegramy „Dziennika Polskiego“

Buda-Peszt 3. czerwca. Stefan Tisza, Banffy i inni odmówili wezwaniu do wstąpienia do gabinetu, a to na mocy uchwały, aby żaden członek liberalnego stronnictwa nie przyjmował portfelu, jak długo Khuen w klubie liberalnym nie zaręczy, że ani na jotę nie odstąpi od programu Wekerlego. Jeżeli złożenie gabinetu się nie uda, to podróż cesarza do Buda-Pesztu zostanie prawdopodobnie odwołana.

Frankfurt 3. czerwca *Frankfurter Zeitung* donosi z Belgradu, że poseł austrjacki od czasu zamachu stanu traktuje dwór serbski z wielką rezerwą, wobec rządu występujc nawet szorstko.

Petersburg 3. czerwca. Zagraniczny handel Rosji w r. z. przedstawia się cyfrowo, wedle dat oficjalnych, jak następuje: Eksport wynosił 594,880.000 rubli, podczas gdy w roku poprzedzającym wynosił 471,177.000 rubli; natomiast import przedstawia sumę 421,956.000 zł., (w roku poprzednim 368.000 rubli).

Berlin 3. czerwca. Upatrzony na posadę gubernatora kolonij afrykańsko-niemieckich podpułkownik Hoeffner odmówił przyjęcia tej godności ze względu na stan swego zdrowia.

NADESŁANE.

Dyrekcja wystawy chcąc brakowi pomieszkań zaradzić, a co główne, ochronić przyjezdnych na wystawę od wyzyskiwania przez ludzi złej woli, urządziła w pięciu na tem cel wynajętych domach, około 150 pokoi hotelowych z możliwym komfortem, o mniej więcej 180 łóżkach i zorganizowała na głównym dworcu kolei państwowej, na czas trwania wystawy, biuro kwaterunkowe, gdzie wskazywać się będzie stosownie do żądania przyjezdnych, pokoje w domach prywatnych z jednem lub więcej łóżkami, z urządzeniem, światłem i usługą po cenach bardzo umiarkowanych.

Zarazem donosimy, że centralne biuro kwaterunkowe znajduje się przy ul. Akademickiej l. 13. (kasyno miejskie).

NEKROLOGJA.

†
NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE
za spokój duszy ś. p.
Frydryki z Zihnów Turasiewiczowej
zmarłej dnia 21. maja b. r.
odbędzie się dnia 5. czerwca r. b. o godzinie pół do 9-ej rano w kościele św. Mikołaja, na które pozostała rodzina, krewnych, przyjaciół, znajomych i pobożnych chrześcian zaprasza.
Lwów, dnia 3. czerwca 1894

Do numeru dzisiejszego dołącza się prospekt autoryzowanego biura patentów inżyniera C. Paulitschky w Wiedniu.

Wydawca: Józef Laskownicki. Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego“, pod zarządem Franciszka Kattnera.